Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 23 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 280.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Wybryki mody.

Jeszcze niedawno temu budziły w nas politowanie biedne niewolnice mody, których wąziutkie suknie prawie zupełnie pozbawiały swobody ruchów. Nie pomagały perswazje, że owa bezmyślna moda nie jest ani piękną, ani rozsądną; że zmiejszając zapotrzebowanie na materjały wywołuje przesilenie w przemyśle włóknistym. Fabrykanci bankrutowali, robotnicy tracili pracę, a płeć piękna bezwzględnie zdecydowana uwydatnić swe wdzięki jaknajplastyczniej, nosiła suknie wązkie, węższe, najwęższe.

Aż wreszcie chodzić nie było już wcale sposobu. Przypuszczaliśmy tedy, że powrócą piękne dnie starożytnych lektyk, może nawet w przewidywaniu obfitych zysków z tego źródła zaroiło się w naszem mieście od malowniczych wózków, obsługiwanych przez obdartych nieco wybrańców Bożych. Do tej sposobności jednak nie doszło, sprytne bowiem lecz w ciasnych spódnicach skrępowane niewiasty wpadły na pomysł iby umożliwić sobie do pewnego stopnia korzystanie z siły pociągowej własnych nóżąt, porobiły sobie rozporki u dołu: z przodu, z boku, z tyłu...

Pożyteczna i zarazem przyjemna inowacja, gdyż dla oka ciekawego widza otworzyła jednocześnie świeże pole do obserwacji i wrażeń. Swiat został uratowany, damy mogły od biedy chodzić, a malownicze wózki obdartych synów Izraela musiały się pocieszyć wożeniem bardziej prozaicznej lecz nie mniej cennej manufaktury.

Lecz jak mówią Francuzi „tout passe, tout casse, tout lasse“. Znudziło się więc nareszcie córom Ewy noszenie sukien wązkich, węższych i najwęższych, z rozporkiem u dołu i bez i wpadając z jednej przesady w drugą postanowiły bez apelacji i z właściwą sobie stanowczością, że suknie muszą być szerokie, bardzo szerokie.

Nie pomogły lamenty i perswazje biednych mężów i ojców; nie pomogły przedstawienia i tłómaczenia, że z powodu wojny niema zarobków i panuje drożyzna, że za 30 proc. pensji wyżyć nie można. Nie poskutkował nawet brak zupełny i niesłychane ceny manufaktury, przez węża bałamucona Ewa postawiła na swojem: w suknię włazi bryta za brytą, staje się ona szeroką, szerszą... najszerszą, a otyłe nieco łodzianki (pardon) stają się przysadziste, coraz przysadzistsze.

Wkoło sroży się obraz niebywałych kataklizmów dziejowych, nędzy wojennej, lecz suknie niewieście, niewzruszone, falują majestatycznie, jak morze w czasie przypływu i odpływu.

A jeśli która z pań, niepomna swego obowiązku ulegania i bezmyślnego naśladowania wybryków mody, nie bacząc na dysonans w wąskiej się ukaże szacie, co za pogardliwe i ironiczne ścigają ją spojrzenia szczęśliwszych posiadaczek sukien falistych!

Jednocześnie jednak z pojawieniem się tego ostatniego noworodka mody, świeża nas klęska dotknęła. Znikła mianowicie z widowni część owych ponętnych, acz szablonowych figurek, które dotychczas stale ul. Piotrkowską upiększały i zdobiły. Próżnobyś ich, łaskawy czytelniku, na zwykłym spacerze między 5-tą a 8-mą szukał. Gdzież się podziały? Wszak nie poszły na wojnę, ani szczęśliwie w niemiecką niewolę się dostały.

Istnieją jednak inne, równie ważne i smutne przyczyny, które je na razie w zamknięciu haremowem trzymają, pozbawiając ulicę naszą uroku i wdzięku: otóż nie mają sukni szerokiej, falującej, a w niemodnej, wązkiej, ukazać się publiczności, toć to wstyd. Jakto można? Coby na to pani X. powiedziała? Jakby się z niej śmiano i palcami wytykano. Suszy więc głowę mężowi i ojcu, że świeże stroje, szerokie i modne, koniecznie nabyć trzeba. Skarży się gorzko na niedolę swą i upośledzenie, na męża niedołęstwo, grozi że z domu ucieknie. Poci się biedak, lata, szuka zarobku, niewdzięcznej i zawodnej manufaktury się chwyta, w lombardzie resztki dawnego dobrobytu zastawia, gdyż suknie magnifiki szerokie, szersze, najszersze, być muszą.

Z tępem zaciekawieniem współzawodniczą z sobą w obwodzie stroje, trzęsą się i falują olbrzymio kunsztowne i misterne kombinacje tualetowe, z kamienną obojętnością wypadki historyczne sobie lekceważąc.

I to się dzieje w tej nadzwyczajniej chwili przełomowej, kiedy oczy świata całego z szczególnem współczuciem zwrócone są na miasto nasze, które z powodu swego położenia na samym prawie teatrze wojny tyle ucierpiało.

Na tem miejscu jednak urywamy, piękne panie, gdyż czujemy nieprzepartą ochotę uraczenia was pewnemi cierpkiemi uwagami, na które jednak obowiązująca grzeczność dla dam nie pozwala.

M.

Kronika polityczna.

Nieudały krok papieża w sprawie pokoju.

LUGANO, 21 października. Podług doniesień „Secolo“ z Rzymu, papież zwrócił się z propozycją do króla Belgijskiego, aby ten podjął inicjatywę w sprawie pokoju, otrzymał jednak odmowną odpowiedź.

Car Ferdynand na froncie.

SOFJA, 21 października. Car Ferdynand udał się na front. Car był obecny podczas bitwy artyleryjskiej przed silnemi pozycjami przy Stracim, których zdobycie otwiera drogę do Kumanowa.

Odznaczenie.

KONSTANTYNOPOL, 21 października. Cesarz Franciszek Józef obdarzył Wielkiego Wezyra księcia Said Halim paszę wielkim krzyżem św. Stefana.

Król hiszpański ujmuje się za zasądzonymi belgami.

MADRYT, 21-go października. Król hiszpański wstawił się u cesarza Wilhelma za ułaskawieniem kilku osób z Brukseli, zasądzonych na śmierć za dopomaganie do ucieczki francuzom i anglikom. Cesarz Wilhelm odpowiedział telegraficznie, że zbada odnośne akta i potem odpowie.

Żołnierze belgijscy w Petersburgu.

BERLIN, 21 października. „Nowoje Wremia“ donosi, że do Petersburga przybył pierwszy oddział żołnierzy belgijskich. Większość tych żołnierzy spędziła 14 miesięcy na pozycji. Nad Newę przybyli belgijczycy, jako goście sprzymierzeńców-rosjan i ulokowani zostali w koszarach kampanji samochodowej na placu Siemienowskim.

Rzecz pożałowania godna — pisze „Nowoje Wremia“ — że dużo osób żołnierzy belgijskich uważa za austryjaków i obrzuca ich obelgami. Powód tego zjawiska, czapki—podobne do austryjackich. Belgijska misja prosi publiczność o zwracanie uwagi na kokardy na czapkach żołnierskich i wyraża przekonanie, że przykre nieporozumienie już się nie powtórzy.

Z innej strony donoszą jeszcze:

Car wysłał do króla belgijskiego list dziękczynny, z którego wynika, że Rosja w ostatnim czasie otrzymywała także od Belgji działa, amunicję i kartaczownice. Transporty odbywały się przez Archangielsk. (Berl. Tagebl.).

Szkoły niemieckie w Rosji.

BERLIN, 51 października. „Nowoje Wremia“ donosi, że według statystycznych danych odeskiego okręgu naukowego, zamknięto w gubernji besarabskiej 168 szkół niemieckich, w tej liczbie jednoklasowych 84 i mieszanych 84. W szkołach tych pobierało naukę 6,840 uczni, z których tylko 60 było pochodzenia nie-niemieckiego.

Rosyjska pożyczka w Ameryce.

PETERSBURG, 20 października. — „Birżewija Wiedomosti“ donoszą z absolutnie pewnego źródła, że obecnie odbywają się w New-Jorku pertraktacje o zaciągnięcie pożyczki w wysokości jednego miljarda rubli. Część tej pożyczki ma być udzieloną w formie eksportu towarów.

Inżynierowie francuscy w Rosji.

PARYŻ, 21 października. „Petit Journal“ donosi, że w Odesie spotkać można inżynierów francuskich, którzy kierują wyrobem materjałów wojennych.

Zniesienie zesłania w Rosji?

(K.) W rosyjskiej radzie ministrów powstał — jak się dowiaduje „Nowoje Wremia“ projekt zniesienia zesłania (deportacji). Myśl tę podały raporty gubernatorów syberyjskich, w których często wskazywano „na demoralizujący wpływ deportowanych na ludność miejscową“. (Chodziłoby więc przedewszystkiem „o zwolnienie Syberji od tego napływowego a szkodliwego żywiołu“).

Ministerjum spraw wewnętrznych uznało wogóle za niepożądane stosowanie zesłania, jako kary. Projektuje się skoncentrowanie zesłanych w powiecie kireńskim, gubernji jenisejskiej. Jest ich obecnie 110 tysięcy, w tej liczbie 5000 zesłańców politycznych.

Wysyłanie pod dozór policyjny ma być również zniesione. W tym celu ma być stopniowo redukowana liczba zesłańców administracyjnych, a także liczba miejscowości, przeznaczonych na zesłanie.

W ostatnich czasach wysyłano do gubernji jenisejskiej, którą w roku bieżącym zastąpiono przez gubernję irkucką, a także do gub. archangielskiej. Po ukończeniu wojny i zniesieniu stanu wojennego, zesłania mają ustać zupełnie, a wysłani na mocy prawa o stanie wojennym, otrzymają prawo powrotu do miejsc ich stałego zamieszkania.

Z Rosji.

LYON, 21 października. „Progres“ donosi z Petersburga:

Rada ministrów przyjęła projekt prawa, dotyczący utworzenia ministerjum zdrowia.

Minister skarbu postanowił, aby stopa procentowa nowej pożyczki wewnętrznej wysokości miljarda rubli wynosiła nie wyżej 5 i pół procent.

Cholera w Archangielsku.

CHRYSTANJA 21 października.

Podług wiadomości, potwierdzonych przez norweskiego konsula, w Archangielsku miały miejsce w ostatnich dniach liczne wypadki cholery azjatyckiej.

Rozboje plemion syberyjskich.

KOPENHAGA, 20 października.

Podług gazety „Nasza Żyźń“ przed miesiącem wzdłuż rzek Sungari i Amuru napadły uzbrojone plemiona chunchuzów na rosyjskie obozy kopalni złota i zniszczywszy wszystko, spalili obóz przyczem znaczna liczba ludzi została zabita.

Przekupstwa we Francji.

LYON, 21 października. Pisma donoszą o świeżym skandalu w Paryżu. Aresztowano dwóch lekarzy sztabowych, jednego lekarza pomocniczego i kilku sekretarzy biura rekrutacyjnego oraz dwóch lekarzy cywilnych ponieważ za opłatą 2 do 10 tys. franków zwalniali ze służby wojskowej ludzi zdatnych.

Aresztowani, dotąd w liczbie 18, mają wpływowe stosunki w kołach politycznych. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Nowe podatki wojenne we Włoszech.

LUGANO, 20 października.

Dziennik urzędowy ogłasza szczegóły postanowienia z ostatniego posiedzenia gabinetu w sprawie nowych podatków.

Wprowadzony będzie jednorazowy podatek wojenny w sumie od 6 do kilkaset lirów a także podwyższone będą opłaty od posyłek pocztowych i telegramów, podwyższony będzie również podatek od kinematografów i podatek stemplowy.

Roczny dochód tych wpływów jest oczekiwany do 50 miljonów lirów, tak że łącznie z ciężarami podatkowemi, nałożonemi w m. wrześniu, nowe podatki wojenne przyniosą około 100 miljonów lirów.

Włoską pożyczka w Ameryce.

NOWY-JORK, 20 października.

Włochy otrzymały pożyczkę 25 miljonów dolarów w Ameryce na 6% z rocznym terminem.

Nacisk czwórporozumienia na Grecję.

AMSTERDAM, 21 października

„Reuter“ donosi z Londynu:

„Daily Telegraph“ utrzymuje na zasadzie informacji z dobrego źródła że Anglja uczyniła Grecji formalną propozycję dobrowolnego ustąpienia Cypru, jeżeli Grecja przyłączy się natychmiast do czwórporozumienia.

Korespondent „Timesa“ z Petersburga donosi, że minister Sazonow oświadczył, iż Grecji trudno będzie utrzymać swoje niewyraźne dotychczasowe stanowisko. Czwórporozumie nie uważa się za upoważnione do podjęcia wszelkich środków gospodarczych i innych aby przeciwnicy nie mogli ciągnąć korzyści z neutralnego stanowiska Grecji.

Rosja ofiaruje Rumunji Besarabję.

KOPENHAGA, 22 październ. Według telegramów londyńskich z Petersburga ofiarowała się Rosja odstąpić natychmiast Rumunji Besarabję, jeżeli Rumunja połączy się z czwórporozumieniem.

Bombardowanie Belfortu z powietrza.

GENEWA, 20 paździer. O ostrzeliwa-

niu Belfortu przez niemieckich lotników dowiaduje się Lyonski „Progrès", co następuje: W niedzielę o godz. 9 rano zawiadomiono ludność za pomocą dzwonów o zbliżaniu się „gołębi". Pomimo gwałtownego ostrzeliwania napowietrznych gości, lotnicy z błyskawiczną szybkością przelecieli ponad miastem, zrzucając niezliczoną ilość bomb. Gdy jedni wykonali swoje zadanie, nadlatywali inni. Tak się zmieniali do godziny 3-ej po poł. Bomby spadły na twierdzę na miasto i na okoliczne ogrody. Wiele wojskowych i cywilnych osób zostało zabitych i ranionych.

Plan rekrutacyjny lorda Derby.

Jak z Londynu donoszą do „Nieuwe Courant" w Amsterdamie, wezwano w City, stosownie do planu rekrutacyjnego lorda Derby, nieżonatych mężczyzn. Mogą oni być powołani do wojska dopiero w dwa tygodnie po otrzymaniu wezwania. Ci, którzy są na liście, ale nie są potrzebni zaraz, otrzymują po 3 szylingi dziennie.

Bliższych szczegółów o tym planie rekrutacyjnym dowiadujemy się z telegramu Reutera z Londynu. Powiedziano w nim, że lord Derby na zebraniu w Marsionhouse udzielił wiadomości o nowym planie, według którego spodziewa się otrzymać ilość rekrutów i zastępców rekrutów, wystarczających na wiele miesięcy. Rejestr narodowy podaje mu nazwiska mężczyzn, których trzeba zwerbować, a oprócz tego mężczyzn w wieku wojskowym, których wypada pozostawić, ponieważ oni są zatrudnieni wyrobem amunicji i innemi czynnościami, niezbędnemi dla przemysłu krajowego.

Co się tyczy innych, to liczy on na to, że każdy, do którego się zwrócą, zrozumie, iż państwo ma prawo do jego usług. Kto natychmiast chce objąć służbę, może to uczynić. Inni mogliby w dalszym ciągu oddawać się swej pracy i po uprzedniem wezwaniu dwutygodniowem, być powołani grupami.

Pierwsze 23 grupy, uporządkowane podług wieku, składałyby się z mężczyzn nieżonatych, następne 23 grupy z żonatych. Jeżeliby każdy, do którego kraj się zwraca, stanął pod bronią, długo trzebaby czekać, nim by przyszła kolej na żonatych. Jest to ostatnia próba zaopatrzenia armji w ochotników, spodziewać się należy, że nie zawiedzie.

Kordon wojskowy na granicy austrjacko-niemieckiej.

Zastępca komenderującego generała 12 korpusu armji wydał rozporządzenie, według którego granica austrjacko-niemiecka będzie odtąd strzeżona przez wojsko. Przekraczać granicę będzie wolno odtąd w miejscach przeznaczonych do tego, na których znajdować się będą odpowiednie odwachy graniczne. Miejsca te znajdować się będą u głównych arterji komunikacyjnych. Podróżni muszą być zaopatrzeni w paszport, albo legitymację i poddani zostaną rewizji osobistej. Kto przekraczać będzie gdzieindziej granicę niż na punktach przeznaczonych, ten podlega karze więziennej do jednego roku. Kto na trzykrotne wezwanie nie stanie, może być zastrzelony.

Obwieszczenie.

Wszyscy rosyjscy poddani, którzy w tej kampanji nosili mundur wojskowy, także ci, którzy już zgłosili się w komendanturze miejscowej, mają się zjawić **aby uniknąć surowej kary,** w komendanturze miejscowej dnia 26 Października 1915 r. o godzinie 10 przed południem punktualnie.

Cesarsko-Niemiecka Komendantura Miejscowa.
v. Braunschweig.
podpułkownik i komendant.
Łódź, dn. 22 Października 1915 r.

Obwieszczenie.

Podczas pożaru w Nowych Chojnach 29-go września 1915 r. 2 włościanie z Chojen Antoni Tomzak i Antoni Murowański uratowali z narażeniem własnego życia od śmierci w ogniu 2 osoby. Chwalebny ten uczynek podaje się niniejszym do ogólnej wiadomości.

Tomczakowi i Murowańskiemu wyznaczona została przezemnie pieniężna nagroda w wysokości po 100 marek każdemu.

Łódź, dnia 21 października 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Rozporządzenie policyjne

dotyczące wywozu towarów z miasta Łodzi.

Na mocy § 1 rozporządzenia Naczelnego Wodza na wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku łącznie z § 1 rozporządzenia Pana generał-gubernatora z dnia 8 września 1915 r. № 1 dziennika rozporządzeń generał-gubernatorstwa warszawskiego str. 1 (o władzy policyjnej) i urzędów powiatowo policyjnych, wydaję niniejszym dla powiatu miejskiego Łodzi następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Towary wszelkiego rodzaju dozwala się wywozić jedynie po wykupieniu przepustki wywozowej, którą magistrat m. Łodzi wystawia.

§ 2.

Za przepustki wywozowe m. Łódź pobiera pewną opłatę podług taryfy która przezemnie jest potwierdzoną i przy miejscu wydawania w magistracie na widocznem miejscu wywieszoną.

Zastrzegam sobie w przypadku interesu publicznego na wniosek opłatę zmniejszyć lub opuścić.

§ 3.

Zamierzający przepustkę wywozową wykupić, powinien podać rodzaj i ilość towarów, ich wartość, miejsce przeznaczenia i cel wywozu. Podana wartość musi być na żądanie bez zarzutu udowodnioną.

§ 4.

Przepustka wywozowa posiada ważność na przeciąg jednego tygodnia. Ważność takowej może być w wyjątkowych przypadkach przedłużoną.

§ 5.

Od wywozu są wyłączone wszystkie towary których wolny przewóz ograniczony jest w interesie zaopatrzenia ludności w artykuły niezbędnej potrzeby, bądź to przez zarządzenie władz wojskowych, bądź też cywilnych. Przy miejscu wydawania w magistracie wywieszony jest spis tych artykułów do przejrzenia. Czy w pojedyńczych przypadkach na specjalny wniosek magistratu wyjątek zakazu władz jest dopuszczalny podlega mojej decyzji.

§ 6.

Za mojem zezwoleniem może magistrat m. Łodzi towary oznaczonego gatunku, zwłaszcza artykuły żywnościowe, od wywozu wyłączyć, skoro okaże się lub zagraża brak takowych w m. Łodzi, lub skoro obawić się trzeba, że przez wywóz sztuczne wygórowanie cen może być wywołanem.

§ 7.

Za przepustki wywozowe na artykuły żywnościowe, które dla własnego domowego użytku wywożącego mają być wywiezione i ogólnie nie przewyższają wagi 15 kg., pobiera się tylko za kopjalja w wysokości 20 fen.

§ 8

Kto towary przeciwko niniejszemu policyjnemu rozporządzeniu wywozi lub wywieść probuje karanym będzie, o ile jeszcze podług innych przepisów karnych wyższe kary nie są przewidziane, karą pieniężną aż do 5,000 rbl. lub więzieniem albo aresztem aż do 6 miesięcy, oprócz tego towary na korzyść m. Łodzi mogą być skonfiskowane.

§ 9.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem opublikowania.

Łódź, dnia 22 października 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Niżej wykazuje się towary, dla których na mocy dawniejszych rozporządzeń przywóz do Łodzi zakazany lub urzędom zastrzeżony został:

1. Żyto, pszenica, jęczmień, młynarskie i słodownicze produkcje, wyroby piekarskie wszelkiego rodzaju, mace.
2. Groch i owoce oliwne.
3. Kartofle i fabrykaty kartoflane (prawo dowozu kartofli na oznaczone miejsca w celach żywnościowych i fabrykacyjnych zastrzega sobie Prezydjum Policji).
4. Bydło do rzeźni i świeże mięso.
5. Cukier.
6. Owies.
7. Nafta.
8. Węgiel, koks, brykiety.
9. Filmy.
10. Książki i pisma, które nie pochodzą z Niemiec lub Austro-Węgier podlegają przy przywozie cenzurze.
11. Papierosy, o ile nie rozchodzi się o papierosy monopolowe, lub papierosy z niemiecką oznaką podatkową i napisem C. N. zarząd cywilny dla ros. Polski. Kto przeciwko zakazowi takie towary do Łodzi dowieźć zamierza, może się oprócz srogiej kary, skonfiskowania takowych spodziewać.

Wszelkie inne towary, prócz pod № 1—11 wyszczególnionych do Łodzi dowieść można.

Łódź, dnia 22 Października 1915.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych („Dziennik rozporządzeń", str. 23) rozporządzam dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego, jako też dla części powiatu łaskiego podlegającej niemieckiej administracji, co następuje:

§ 1.

Wszystkie na ulicy widoczne napisy, a szczególnie napisy składów, warsztatów i innych lokali, napisy szkół prywatnych, adwokatów, lekarzy, dentystów, felczerów i akuszerek muszą być w niemieckim i polskim języku pisane. Obok tych dwóch języków jest także żargon dozwolony.

§ 2.

Napisy § 1. muszą być w obydwu językach równowielkie i wyraźne, jako też bezbłędnie napisane.

Umieszczenie napisów w innych językach, a szczególnie w rosyjskim jest zakazane.

§ 4.

Odstąpienie od tych przepisów § 1, 2, 3 wymaga szczególnego piśmiennego pozwolenia prezydjum policyjnego.

§ 5.

Do usunięcia pozostałych, wbrew przepisowi napisów, szczególnie rosyjskich jest wyznaczony termin do 31-go grudnia 1915 r.

§ 6.

Przeciwdziałania temu przepisowi zostaną karane do 5,000 rb., lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy. Za karę pieniężną ręczy obok właściciela składu także właściciel domu. Pominąwszy kary może na drodze policyjnego przymusu wbrew przepisowi napis na koszt obowiązanego być usunięty lub zmieniony.

Łódź, d. 20 sierpnia 1915 r.
Cesarsko Niemiecki
Prezydent Policji v. Oppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Seweryna.
JUTRO: *Rafała Arch*
Wschód słońca o godz. 6 m. 40.
Zachód „ „ „ 4 „ 49.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 762. Na jutro spodziewana pogoda

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 7-ej wieczorem i Jutro o 3-ej po poł. „Ułani Księcia Józefa" W Niedzielę o godz. 7 ej wieczorem I. „Warszawianka" (Pieśń z roku 1831) II. „X-ty Pawilon," III. „Pierwiosnki".

CAFE SAVOY. Dziś benefis dyr. Łazarewa.

WYPOŻYCZALNIE Tow. „Wiedza" otwarte codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.
I. biblioteka ul. Piotrkowska 103
II. biblioteka ul. Targowa 59.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 1-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Porządek nabożeństw w kościołach łódzkich od 24-go do 30-go października

Kościół parafialny św. Stanisława Kostki:

24 października o godz. 6 rano Prymarja, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu kazanie polskie;

o godz. 8-ej rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9-ej rano Msza św., śpiewana, kazanie niemieckie;

o godz. 10 i pół rano Msza św. dla uczniów;

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory.

od 25 do 30 października: Msze św. o godz. 6, 7 i pół i 9 i pół.

Kościół parafialny św. Józefa:

24 października o godz. 6 rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9-ej rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 10 i pół Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie polskie, Różaniec, nabożeństwo błagalne;

o godz. 12-ej Msza św., kazanie polskie;

o godz. 5-ej i pół po południu Nieszpory;

od 25 do 30 października: Msza św. o godz. 5 pół, 8 i 9 i pół.

Kościół paraf. Przemienienia Pańskiego:

24 października o godz. 6 i pół Prymarja z wystawienien Najświętszego Sakramentu, kazanie polskie;

o godz. 8-ej i pół Wotywa, kazanie polskie;

o godz. 3-ej i pół po poł. Nieszpory;

od 25 do 30 października: Msza św. o godz. 6 i pół i 8 i pół.

Kościół parafjalny Serca Jezusowego w Radogoszczu:

24-go października Nabożeństwo o godz. 10 i pół rano, kazanie polskie;

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory.

Kościół parafialny Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny:

Dnia 24-go października o godz. 6-ej ran Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka polska;

o godz. 7-ej i pół: Msza św. cicha i nauka polska;

o godz. 9 Wotywa, nauka;

o godz. 10-ej i pół: Suma, kazanie polskie;

o godz. 3 i pół Nieszpory.

Od 25 do 30 października o godz. 6 i pół rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Msza św. o godz. 7-ej i pół, 8 i pół i o 9-ej.

Kościół parafialny św. Krzyża:

Dnia 24-go października o godz. 6-ej rano: Prymarja przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, poczem kazanie;

o godz. 8-ej i pół: Msza św. dla wojska;

o godz. 9-ej i pół Msza św. śpiewana, kazanie niemieckie;

o godz. 10 i pół: Suma, w czasie Sumy kazanie polskie;

o godz. 12 Msza św.

o godz. 3-ej i pół po południu. Nieszpory.

od 25 do 30 października. Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramantu o godz. 5 i pół rano, Msza św. o godz. 7-ej i pół, 8-ej i pół i 9 i pół.

Kościół parafialny św. Anny:

Dnia 24 października o godz. 6-ej rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie polskie;

o godz. 8-ej rano Msza św. kazanie polskie;

o godz. 9-ej rano Msza św. śpiewana, kazanie niemieckie;

o godz. 10-ej i pół rano Suma z kazaniem polskiem:

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory;

od 25 do 30 października: Msze św. o godz. 5 i pół, 7 i pół, 8 i pół.

Kościół parafialny św. Kazimierza:

24-go października o godz. 6 i pół rano: Prymarja, z wystawieniem Najśw. Sakramentu kazanie polskie:

o godz. 8-ej i pół: Msza św. śpiewana, kazanie;

o godz. 10-ej i pół. Msza św., kazanie polskie;

o godz. 3 i pół Nieszpory.

od 25 do 30 października: Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 6 rano, Msza św. o godz. 9 rano.

We wszystkich kościołach przez miesiąc październik nabożeństwo Różańcowe o godz. 5 po poł.

Otwarcie szkoły

24 października t. j. w poniedziałek rozpocznie się zapis uczniów do b. szkoły kolejowej F. Ł. (Przejazd 39).

Oprócz dzieci kolejarzy przyjmowane będą i inne dzieci.

Z klas dodatkowych.

Wykłady w klasach dodatkowych przy szkole Handl. Kupiectwa i Gimnazjum Tow. „Uczelnia" rozpoczną się we wtorek dnia 26 b. m. Wydział matematyczny ze względu na zbyt małą ilość kandydatów obecnie otwartym nie zostanie.

Wykłady na wydziale handlowym prowadzone będą w gmachu Szkoły Handlowej (Dzielna 58) dwa razy dziennie: 9—11 przed południem i 4—8 wieczorem.

Wydział humanistyczny mieścić się będzie w lokalu Gimnazjum T-wa „Uczelnia" przy ul. Nowocegielnianej nr. 9, gdzie wykłady odbywać się będą tylko po południu 4—8 godz.

Wobec licznych podań o pozwolenie uczęszczania na poszczególne przedmioty, Zarząd klas na ostatniem swym posiedzeniu, w d. 18 b. m. odbytem, zgodził się na dopuszczenie tego rodzaju słuchaczów na wydziale humanistycznym, na handlowym zaś wszystkie przedmioty, objęte programem, pozostają obowiązującemi.

Zanim słuchacze otrzymują odpowiedne matrykuły, tymczasowo obowiązani są przy wejściu do audytorjum okazywać na żądanie kwit z opłaconego półrocznego wpisu.

Wszelkich bliższych informacji udziela kancelarja klas, mieszcząca się w szkole Handlowej, w godzinach 5 — 7 po południu, gdzie zapoznać się też można ze szczegółowym rozkładem prelekcji i zajęć seminaryjnych.

Dzień urodzin Cesarzowej Niemieckiej w Łodzi.

(o) Z powodu uroczystości dnia urodzin Cesarzowej Niemeckiej w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe przy zaciąganiu zmiany warty przed gmachem Grand - Hotelu przy ulicy Piotrkowskiej odbył się koncert miejscowej orkiestry wojskowej. Korpus oficerski z okazji uroczystości wystąpił w pełnej dekoracji odznak i orderów.

Gmachy zarządów miejskich dekorowane były flagami państwowymi, jak również wagony pociągów tramwajowych.

Donosi o tem dzisiejsza „Deutsche Lodzer Zeitung".

Z Oddziału kobiet.

(a) Onegdaj po poł. przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 60 odbyło się ogólne walne zebranie członkiń Oddziału kobiet niesienia pomocy biednym chorym chrześcjanom przy Delegacji niesienia pomocy biednym magistratu łódzkiego. Obradom przewodniczyła pani Pytlasińska, pióro trzymała panna Szmidt.

Na zebraniu odczytano statut i regulamin Oddziału, zatwierdzony przez magistrat w następującem streszczeniu:

Oddział kobiet utworzony jest przy Delegacji niesienia pomocy biednym i tak samo, jak w Delegacji praca w Oddziale podzielona jest na 4 podkomisje, które znów podzielone są na 20 dzielnic. Zakres działalności Oddziału polega na niesieniu pomocy i opieki chorym biednym, zapisanym i pobierającym zapomogi w dzielnicach Delegacji n. p. b.

W razie choroby rodziców Oddział otacza opiekę nad pozostałymi dziećmi.

W ten sposób chorzy otrzymują, oprócz pomocy lekarskiej i bezpłatnych lekarstw na koszt Delegacji n. p. b., żywność djetetyczną, opał, słomę, artykuły, potrzebne do utrzymania czystości, jak sodę i mydło, następnie środki odżywcze posilniejsze, jak mleko, masło, mięso, nadsyłane z rzeźni miejskiej, pochodzące z konfiskat i t. p. środki pomocnicze, w miarę możności i środków materjalnych.

Chorzy biedni z miasta, nieskontrolowani przez Delegację n. p. b., jeżeli zwrócą się o pomoc do Oddziału kobiet przez dzielnice dla uniknięcia zgubnej w skutkach zwłoki, otrzymują pomoc lekarską oraz recepty na lekarstwa, jednakże dla otrzymywania dalszej pomocy od Oddziału kobiet muszą być skontrolowani przez dzielnice.

Członkinie zarządu obowiązane są do brania czynnego udziału w pracy w podkomisjach, w każdej podkomisji czynne są po trzy panie z zarządu, które pełnią swe obowiązki honorowo. Oprócz zarządu w Oddziale kobiet pracuje personel płatny

Ostatnie 2 dni w Łodzi
ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA
Wspaniały obraz kinematograficzny w kolorach
Sala Koncertowa Dzielna 18.
od 5 p. p. Ceny od 20 kop.

składający się z 80 osób, w tej liczbie 20 kontrolerek oraz 60 pielęgniarek. Drugie tyle pań obok personelu płatnego pracuje bezpłatnie. Przyjąwszy pod uwagę znaczną śmiertelność, panującą w mieście, oraz nędzę i brudy, panujące wszechwładnie pośród tych chorych, przyznać należy, iż dobrowolna praca dla społeczeństwa pań z Oddziału kobiet wkracza w zakres poświęcenia i zaparcia się oraz wydaje coraz to donioślejsze skutki, wyrażające się widocznem zmniejszaniem śmiertelności pośród chorych, powierzonych ich pieczy.

W cyfrach działalność Oddziału kobiet wyraża się następująco: Podług ostatniego budżetu tygodniowego od dnia 16 do 23 października Oddział kobiet udzielił pomocy 1900 chorym, na utrzymanie których zużytkowano 3800 funtów kaszy, 950 funtów cukru, 950 funtów soli, 475 funtów masła, 238 funtów mydła, 475 litrów mleka i t. p., razem z wydatkami administracyjnymi, lokalem i t. p. wydatki oddziału w tym tygodniu budżet oblicza na 1919 rb.

Srodki pieniężne Oddział kobiet czerpie z magistratu, któremu co tydzień przedstawiony jest projekt budżetu. Co każdy piątek panie dzielnicowe nadsyłają do biura Oddziału sprawozdania o dokonanych w ciągu tygodnia wydatkach żywności, mydła i t. p. wraz z wykazem pozostałości oraz zapotrzebowaniem na tydzień następny. W sobotę biuro Oddziału uskutecznia ogólne zestawienie, które rozważane jest w poniedziałek na posiedzeniu zarządu.

We wtorek projekt budżetu przedstawiany jest na środowe posiedzenie magistratu; w czwartek Oddział otrzymuje pieniądze na żywność.

W piątek zarząd oddziału uskutecznia potrzebne zakupy, które sprowadza do składnicy i w sobotę rozdziela podług potrzeb każdej dzielnicy.

Na następny tydzień w poniedziałek i wtorek zapasy rozwożone są końmi magistratu do poszczególnych dzielnic, zaś rozdawnictwo chorym w dzielnicach uskuteczniają panie dzielnicowe w środy, czwartki i piątki.

Lokal biura Oddziału mieści się przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 34 tamże mieści się składnica; lokale podkomisji i dzielnic mieszczą się przy dzielnicach Delegacji n. p. b.

Przewodniczącą zarządu jest pani Józefa Pytlasińska, wice przewodniczącą Marja Pałaszewska, skarbniczką I pani Pytlasińska, II pani Ludwigowa, kontrolerkami dzielnicowymi: panie Marja Pałaszewska, Anna Knopfowa, Paulina Böhmowa, dozór nad składnicą pp. Horakowa, Pałaszewska, nadzór sanitarny Greta Szmidtówna; zarząd nad bielizną Böhmowa i Horakowa; opieka lekarska spoczywa w ręku dr. M. Tomaszewskiej; opiekę nad dziećmi obejmuje pani Jadwiga Zawadzka. Oprócz tych pań do zarządu należą pp. Jędrychowska i pastorowa Krempin.

Opiekunkami nad dzielnicami są następujące panie: W I Dzielnicy Marja Stopczyńska, w II Helena Aulich, w III Józefa Zimowska, w IV d-rowa Antonina Dunin-Wąsowiczowa, w V Marja Łozińska, w VI Apolonja Kopydłowska, w VII Teodozja Adamska, w VIII Helena Stankiewicz, w IX Michalina Wodyńska, w X Marja Simonowa, w XI Eugenja Stachlewska, w XIIa Joanna Marcinkowska, w XIIb Władysława Gajdowa, w XIII Józefa Łozińska, w XIV Marja Libiszowska, w XV Magdalena Pągowska, w XVI Bronisława Newe, w XVIIa Berta Berger, w XVIIb Bronisława Marczewska, w XVIII Paulina Böhme.

Obecnie Oddział kobiet podejmuje akcję zaopatrywania chorych w bieliznę, mianowicie barchanowe kaftany, pantofle i t. p.

Szycia bielizny na potrzeby Oddziału podjęła się bezinteresownie w swej szwalni pani Apolonia Kopydłowska.

W składnicy pracuje p. Michalina Wodyńska.

Po odczytaniu statutu i sprawozdania, oraz załatwieniu spraw bieżących, dr. Skalski zaszczepił 60 paniom z liczby obecnych ospę ochronną a to ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia się przy pielęgnowaniu chorych.

Tow. przeciwżebracze.

(a) Na ostatniem posiedzeniu delegacji niesienia pomocy biednym pastor Gundlach przedstawił do rozpatrzenia projekt utworzenia w Łodzi Towarzystwa przeciwżebraczego dla walki z żebractwem ulicznem i domokrążnem.

Ponieważ żebractwo zawodowe jest plagą miasta i nie powinno być tolerowane w większem środowisku kulturalnem, jakiem jest Łódź, przeto delegacja przyjęła projekt do rozpatrzenia i zatwierdzenia przez odnośne władze miejskie.

Podług projektu należy przedewszystkiem ocenić rozmiar zła, mianowicie obliczyć liczbę zawodowych żebraków i ustalić, jaka jest liczba uprawiających żebraninę: 1) dzieci, 2) kobiet, 3) kalek, 4) żebraków zdolnych do pracy, 5) żydów, 6) chrześcijan, 7) katolików i 8) ewangelików.

Obliczenie musi być uskutecznione w pewne dni tygodnia, mianowicie w piątek i niedzielę z szczególnem uwzględnieniem miejsc przed kościołami i cmentarzami. Obliczeniem winny zająć się cyrkuły policyjne przez inteligentnych policjantów w ubiorze cywilnym. Żebracy zawodowi, mężczyźni i kobiety, umieszczeni będą w dwóch specjalnie urządzonych przytuliskach pracy (domach zarobkowych).

Żebracy ci mogą wykonywać następujące prace: a) rąbanie drzewa na drobne kawałki. Drzewo, przeznaczone do sprzedaży na opał, leży w ilości około 100 tysięcy sążni kubicznych na placu monopolowym); b) sortowanie różnych zbieranych odpadków (starych flaszek, papieru, kości, szczególnie puszek blaszanych od konserw); c) wyplatanie mat ze słomy; d) żebracy niepoprawni i recydywiści mogą być używani przy oczyszczaniu ulic i placów publicznych.

Bezpłatne darowizny żywności, ubrania, datków, będą w zasadzie wykluczone. Pensjonarze koszta swego utrzymania pokrywać będą ze swej płacy dziennej i roboty sztukowej.

Dla utworzenia Towarzystwa przeciwżebraczego delegacja ma wyznaczyć dwóch członków.

Towarzystwo będzie podzielone na trzy wydziały: organizacyjny, gospodarczy i kontrolujący.

Wpływy Towarzystwa składać się będą ze składek, uzyskanych w drodze obowiązujących podatków, lub samoopodatkowania.

Z żyd. Tow. ochrony kobiet.

(l) Dzięki energicznej działalności zarządu Towarzystwa (Benedykta 9), sala robotnicza, w której zajęte są przeważnie kobiety i dziewczęta, cieszy się przez cały czas swego istnienia ogromną popularnością, tak, iż liczba zamówień na roboty wzrasta z każdym dniem.

Wobec tego zarząd zaprowadza od przyszłego tygodnia zamiast dotychczasowego półdniowego zajęcia całodzienne, to jest od godziny 8 rano do 7 wieczorem.

Również od niedzieli zaczyna funkcjonować kuchnia, urządzona dla robotnic przez zarząd, gdzie robotnice dostaną całodzienne utrzymanie.

Ze Związku ogrodników.

Prezes Związku zawodowego łódzkiego Koła ogrodników polskich zawiadamia za naszem pośrednictwem członków Związku, iż wyznaczone na dzień jutrzejszy posiedzenie zostało odroczone.

Wystawa hodowli drobiu.

(a) Zarząd łódzkiego Tow. hodowców ptactwa domowego postanowił w roku bieżącym urządzić wystawę ptactwa domowego w Helenowie.

W tym celu wybrano komisję wystawową, do której weszli pp. Adolf Kajlich jako przewodniczący, skarbnik Oskar Pacak i gospodarz Emil Kryger.

Przy związku felczerów

założona została kooperatywa dla swych członków. Felczerzy, chcący korzystać z tańszego nabywania produktów spożywczych mogą się zapisać u p. Hellera, Zawadzka 21 i u H. Suszkiewicza, Zgierska 24 od godz. 1—3 codziennie.

Z Komitetu N. P. B.

(h) Na ostatniem posiedzeniu K. N. P. B., zapadła uchwała, aby urzędnicy byli czynni od 9 rano do 3 po południu bez przerwy.

W tych to godzinach mogą interesanci zgłaszać się.

Magistrat ofiarował dla pracowników biurowych K. N. P. B. po 2 rb. 50 kop. na osobę na herbatę i cukier.

Ofiara obowiązku.

(a) Przy ulicy Węglowej nr. 3 stojący policjant, 23-letni Bolesław Wymysłowski, zamieszkały przy ulicy Gubernatorskiej nr. 37, podczas zaprowadzania porządku pomiędzy stłoczonymi furami węglowymi dostał się pomiędzy dwa wymijające się wozy ciężarowe z węglem i został pomiędzy nimi zgnieciony, ulegając złamaniu krzyża.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Żywcem pogrzebany.

(a) Na polach za ul. Srednią przy wykopywaniu korzeni w dołach po pniach drzew został przez obsuniętą ziemię przysypany pod urwiskiem 12-letni syn robotnika Karol Hazelmajer, zamieszkały przy ulicy Sredniej nr. 135.

Ofiarę wypadku zdołano odgrzebać, jednakże odłam skały złamał mu nogę i zmiażdżył kość. W stanie ciężkim Pogotowie odwiozło go do szpitala Ewangelickiego.

Aresztowanie przekupniów.

(l) W ciągu ubiegłego czwartku aresztowano na szosach Zgierskiej i Aleksandrowskiej wielu przekupniów, którzy celem wywołania drożyzny, próbowali skupywać od przybyłych z okolicznych wiosek włościan produkty spożywcze.

Znalezione papiery.

(h) Na polach dominjum Klink, położonego 7 wiorst od Zgierza znaleziono skrzynię, zawierającą książeczki z napisem K. O. Łódź - Warszawa.

Widocznie złoczyńcy skradli skrzynię w nadziei, iż tam znajduje się towar.

Rozbiwszy takową na polu i przekonawszy się, iż zawiera rzeczy nie mające żadnej wartości dla nich, widocznie ją porzucili.

Książeczki te znajdują się u dzierżawcy majątku p. Rolińskiego, gdzie osoby zainteresowane mogą je odebrać za udowodnieniem.

Napad bandycki i morderstwo.

(a) W ubiegły czwartek o godz. 5-ej nad wieczorem pięciu uzbrojonych bandytów w Budach Sikawskich, wchodzących w obręb III cyrkułu policyjnego, wpadło do domu Radkego. Pozostawiwszy dwóch na straży na podwórzu, pozostali trzej wpadli do mieszkania z bronią w ręku. Emma Radke, 32 lat, w oborze połączonej z mieszkaniem, doiła krowę, jej mąż, 38 leta. Rudolf Radke, znajdował się tamże, dając krowie paszę.

Bandyci pochwycili oboje małżonków, wywlekli ich z obory do mieszkania i tam ohydnie zamordowali Radkową wystrzałem w głowę. Męża zamordowanej poczęli dusić i katować uderzając kolbą od karabinu w szyję i głowę, żądając przytem wydania pieniędzy. Torturowany wskazał, gdzie znajduje się gotówka, którą bandyci zrabowali w sumie 30 rb. i znów zaczęli bić Radkego żądając wskazania miejsca ukrycia setek rubli, które jakoby posiadał. Na zaklęcia i prośby, aby się nad nim nie znęcali, gdyż więcej pieniędzy nie posiada bandyci przestrzelili mu z karabina szyję, i sądząc, że został zabity, porzucili go, poczem, jedynych świadków podwójnego morderstwa, 7 let. córeczkę i 2 letn. synka, związali i wnieśli do piwnicy, poczem przetrząsnęli cały dom.

Nieznalazłszy więcej pieniędzy, bandyli opuścili zagrodę.

Jeden z bandytów uzbrojony był w skrócony karabin rosyjski, pozostali w rewolwery.

Tegoż wieczoru w kilka godzin później bandyci usiłowali dobijać się do zagrody sąsiada Radkego miejscowego sołtysa Wilhelma Celmera, lecz z powodu spóźnionej pory zastali dom zamknięty. Bandytów dobijających się do mieszkania Celmana, zauważyli stróże nocni, którzy podnieśli alarm trąbkami sygnałowymi, wobec czego bandyci ustąpili, odstrzeliwując się na wypadek pościgu i zniknęli w polu, pod osłoną ciemności.

W sprawie odszukania bandytów przedsięwzięto energiczne śledztwo.

Walczącego ze śmiercią Radkego odwieziono do szpitala do Łodzi. Stan rannego obecnie poprawia się.

Z Pabjanic.

(h) W środę wieczorem odbyło się zebranie obywateli niemców m. Pabjanic w sprawie założenia Stow. p. n. „Samopomoc niemiecka" (Deutsch Selbsthilfe). Przy Tow. tem ma być założoną kooperatywa i biuro informacyjne.

Postanowiono, aby opracować ustawę dla tego Stowarzyszenia. Kierownikami Stow. wybrani zostali pp. Józef Rencz i Hegenbardt.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

22 października.—Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga:

Odrzuciliśmy silne ataki rosyjskie przeciw naszym pozycjom w cieśninach jezior koło Sadewy (na południu od Kosian).

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego:

Rosjanie atakowali na szerokim froncie na północnym wschodzie, wschodzie i południowym wschodzie od Baranowicz. Odrzuciliśmy ich. Na wschodzie od Baranowicz w przeciwataku zabraliśmy do niewoli 8 oficerów i 1140 żołnierzy.

Grupa wojsk generała Linsingena:

Oskrzydlające nasze przeciwnatarcie na zachodzie od Czartoryska udało się. Odrzuciliśmy rosjan i ścigamy ich. W walkach dni ostatnich pojmaliśmy 19 oficerów i przeszło 3600 żołnierzy i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych. Wczorajsze straty nasze kilku dział spowodowane tem, że rosyjskie oddziały przebiły się przez nasze sąsiednie wojska i zaatakowały naszą artylerję z tyłu. Straciliśmy 6 armat.

Z widowni bałkańskiej.

Z grupy generała marszałka polnego v. Mackensena dosięgła armja generała Koevesza linji Arnajewo aż do góry Slatiny.

Armja generała v. Gallwitza dotarła do Selevacu, Savanovacu i Frnevacu, a na północy do Ranovacu.

Armja generała Bojadjewa postępuje naprzód na północy od Kniażevacu. Od pozostałych części armji nie otrzymaliśmy jeszcze sprawozdań.

Inne części armji bułgarskiej, obsadziły Kumanowo i zdobyły Veles. Na południu Strumicy nieprzyjaciel odrzucony za Wardar.

Z widowni zachodniej.

Niema szczególnych wydarzeń.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 22-go października:

Z widowni rosyjskiej.

W Galicji wschodniej spokojnie.

Pod Nowym Aleksińcem rosjanie atakowali w dalszym ciągu. Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela cofnął się nasz front na przestrzeni 5 kilometrowej o 1000 kroków. Wszystkie natarcia nieprzyjaciela przeciwko tej świeżej naszej pozycji złamały się, tak samo jak i natarcie na nasz front na wschodzie od Załoziec, dzięki krzyżowemu ogniowi naszych baterji.

Walki nad Styrem coraz gwałtowniejsze.

Na zachód od Czartoryska Rosjanie wysiłkiem licznych wojsk werznęli się w ostatnich dniach klinem we front wojsk niemieckich i austrjackich. Przyprowadziwszy rezerwy, wykonaliśmy wczoraj przeciwnatarcie.

Koło Okońska wzięliśmy nieprzyjaciela z trzech stron i odrzuciliśmy go. Jego usiłowania, ażeby oswobodzić tak ściśnięte oddziały natarciem na północny zachód od Czartoryska i przeciw Kolkom, udaremnił opór naszych wojsk.

Siły generała hr. Herbersteina walczące na południu od Kolek wypadły w końcu niespodzianie ze swych rowów i zmusiły przeciwnika do ucieczki, biorąc przy tem do niewoli 2 oficerów i 600 żołnierzy.

Razem w walkach jeszcze nie zakończonych nad Kormyniem i Styrem wzięto od 18 października do niewoli 15 oficerów i 3600 żołnierzy i zdobyto 1 armatę 8 karabinów maszynowych.

Także przeciw naszym wojskom na Litwie przedsięwziął nieprzyjaciel kilka ataków, docierając po części aż do naszych pozycji, jednak odrzuciliśmy wszystkie bez wyjątku.

Z widowni włoskiej.

Jak się spodziewano po 50 godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, rozpoczął się wczoraj przed południem szturm generalny głównych sił włoskich przeciwko naszym pozycjom na Wybrzeżu: trzeci z rzędu od pięciu miesięcy wojny.

Na Krnie, przy pozycjach przyczółka Tolmeinu, a głównie przy brzegu płaskowzgórza Doberdo rozgorzały walki na nowo. Atak 119. pułku milicji włoskiej złamał się z nadzwyczaj ciężkiemi stratami. Drugi atak w tem miejscu udaremnił wkrótce ogień naszych dzielnych obrońców. Pole przed tymi pozycjami pokryte trupami włochów. Przy przyczółku Tolmeinu zwróciły się ataki nieprzyjaciela głównie na Mrzli Vrh i część południową naszego frontu. Wszystkie ataki krwawo odparte. W niektórych miejscach docierał przeciwnik z początku aż do naszych przednich linji, został jednak odrzucony przeciwatakiem i poniósł ciężkie straty.

Na Monte San Michele wdarły się po południu silne oddziały nieprzyjacielskie w nasze zakryte pozycje strzeleckie, wszędzie je odrzucono. Poprzednie pozycje są znów w naszem posiadaniu. Front południowo-zachodni jest także widownią krwawego zmagania się. Dochodziło tu często do walki ręcznej zbliska. Tu szczególniej są ciężkie straty przeciwnika.

Podczas ostatniej nocy trwały walki na wyżynie Doberdo z niesłabnącą siłą.

W Karyntji odparliśmy słabe ataki na Hochweissenstein (Monte Peralba) w okolicy Ploecken i w dolinie Seebach.

Na froncie tyrolskim jak i przedtem silne walki artyleryjskie. W Dolomitach złamały się świeże ataki włochów o nasze silne pozycje.

Z widowni południowo-wschodniej.

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbji postępowała i wczoraj wszędzie.

Wojska austro-węgierskie armji generała v. Koevesza, posuwając się ku pozycjom Kosmaj, wzięły szturmem sterczącą na południu od Ralji Slatinę. Siły niemieckie posuwające się po obudwóch stronach Morawy zajęły przestrzenie na północy od Palanki i Petrovaca. Vranje, Kumanowo i Veles w dolinie Wardawu są w ręku bułgarów.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 21 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 20 października:

Nad szosą, na północ od Mitawy, pod Olaj (21 klm. na północny wschód) walka trwa nadal. W lesie, na wschód od szosy, toczą się walki na kilku miejscach.

Nasze aeroplany zjawiły się wczoraj nad dworcem w Friedrichstadt, na południowy wschód od Mitawy i zrzuciły kilka tuzinów bomb na gmachy i na materjał na szynach.

W okolicy Dźwińska, na szosie Dźwińsk—Puławy, Niemcy wykonali atak, który odparliśmy w kierunku jeziora Meddun. Na północ od jeziora Bogińskiego Niemcy zaatakowali Nursniszki. Odparliśmy ich naszym ogniem.

Na lewym brzegu Styru wojska nasze ścigały w dalszym ciągu przeciwnika, cofającego się w nieporządku i kryjącego się w lasach. Obsadziliśmy po walce folwark na północ od wsi Mulczyce (18 klm. na północ od Rafałówki).

Pod wsią Sobieszczyce, nad Styrem, na północ od Rafałówki (3 klm.) odparliśmy atak nieprzyjacielski, wzięliśmy ponownie jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

W uzupełnieniu donoszą, że wśród podanych wczoraj wziętych do niewoli oficerów pierwszego pułku grenadjerów, prócz komendanta bataljonu wpadł w nasze ręce także jego adjutant i 7 dowódzców kompanji, a wśród zdobytych armat—cała baterja, składająca się z czterech haubic, zupełnie nieuszkodzonych, z licznemi nabojami.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.

Dziś o g. 7 wiecz. i jutro o g. 3 p.p. „Ułani Księcia Józefa" krotochwila Mazura.

Jutro wieczorem o 7-ej artyści teatru polskiego odegrają wspaniałą „Warszawiankę" (Pieśń z roku 1831) St. Wyspiańskiego, „X pawilon" A. Staszczyka i „Pierwiosnki" komedję styl. Kornela Ujejskiego.

Café „Savoy".

Benefis Jerzego ŁAZAREWA.

Dziś wieczór w salonach kawiarni „Savoy" odbędzie się benefis utalentowanego muzyka, ulubieńba publiczności łódzkiej, p. Jerzego Łazarewa.

Obok benefisanta, który zagra kilka rzeczy solo, przed tradycyjną estradką Bi-Ba-Bo przesunie się szereg numerów koncertowo-kabaretowych w wykonaniu pp. Rodé Jasińskiej, Szoslandowej, Szoslanda, Szarkowskiego i in.

Atrakcją wieczoru jest deklamacja znanej artystki dramatycznej teatru lwowskiego p. Zofji Sławińskiej.

Sądząc z pokupu biletów dziś salony kawiarni „Savoy" zapełnią się doborową publicznością.

Początek o godz. 8½ wiecz.

—

Wobec tego, że część zespołu artystów zjednoczonych pod dyr. Szarkowskiego, bierze udział w dzisiejszym benefisie w Cafe „Savoy", część zaś wyjechała do Kalisza na kilka przedstawień, niedzielne zwykłe przedstawienie w teatrze Wielkim nie odbędzie się.

Prof. Stanisław Nirnstein
Pianista
(dotychczas Andrzeja № 51)
mieszka obecnie
KRÓTKA 10 Front III p.

Cafè „Savoy"
Krótka № 6.
SOBOTA dn. 23 Października 1915 r.
o godz. 9 wiecz.
KONCERT-KABARET
Bilety do nabycia w Cafè „SAVOY".

Benefis dyrektora Jerzego Łazarewa
z łaskawym współudziałem:
p. Zofji Sławińskiej art. teatru lwowskiego oraz artystów Teatru Zjednoczonych: pan Rodé-Jasińskiej, Szoslandowej
Dyr. A. Szarkowski.

Oświetlenie Elektryczne, motory, lampki, żyrandole, materjały instalacyjne oraz reparacje.
Łódź, S. Rutkowski i Ska Zielona 1.

Kupię lokomobilę mało używaną o sile 8 10 lub 12 koni parowych nominalnych, przewoźną w dobrym stanie. Oferty dla S. A. przyjmuje Gazeta Łódzka.

Buchalterji,
korespondencji i prawa handlow.,
oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie i przyspasabia na samodzielnego buchaltera—korespodenta, długoletni szef biura Akc. Tow., rutynowany pedagog. Lekcje odbywają się pojedyńczo lub zbiorowo. Oferty pod „Buchalter—praktyk" w Administracji niniejszego pisma.

Rutynowana nauczycielka
udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju **tłómaczenia** w tychże językach. Adres: Marja Kopelmanówna, Południowa 18, 1 piętro front. Zastać można codziennie od pół 4 do 5.

Institut de Beauté
de M-lle Miłakowska
powróciła z zagranicy (Zawadzka № 6).
(uczenica prof. Archambeau w Paryżu). Specjalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą lekarskich środków. Hygjeniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery
twarzy.
Usunięcie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmocnienie porostu włosów. Usunięcie na zawsze niepotrzebnych włosow na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcia od 3—6 w.

Adwokat
L. Dzieniakowski
powrócił.
przyjmuje od 3—6 pop. Cegielniana Nr. 66.

Ważne dla Magazynów Mód.
Zwracamy uprzejmie uwagę interesowanych na damskie filcowe kapelusze pierwszorzędnego wykonania, najświeższe modele, jak również kapelusze żałobne i linonformy po cenach bardzo przystępnych.
Zwiedzenie składu korzystne! Fabryka „Silesia", Frankenstein na Śląsku.
Skład fabryczny: Wrocław, Gartenstrasse 63.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza
W Niedzielę, dnia 24 Października r. b. o godz. 7 i pół rano: ćwiczenie I oddziału przy domu rekwizytowym tegoż od.
Komendant.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach i większych składach apteczn.

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A. Meble z 3-ch pokojów sprzedam tanio. Piotrkowska 189 m. 9. 1010

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 223-25. 463

Dowód № 15941 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Pasaż-Majera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 902

Francuzkę skromną z szyciem, 3 letniem świadectwem poleca biuro Ludwińskiej Piotrkowska 109. 1012

Kupię zaraz szafę-garderobę z lustrem, oraz piecyk gazowy i kuchenkę. Piotrkowska 89 sklep jubilerski.

2 magle tanio do sprzedania w dobrym stanie Widzewska 90 u stróża. 1006

Nauczyciel z 10 letnią praktyką pedagogiczną poszukuje korepetycji lub jakiegokolwiek zajęcia. Widzewska 201 m. 2.

Potrzebni na wyjazd do fabryki powozów: 3 Lakiernicy, 3 kowale, 2 korpuśnicy, 2 kołodzieje Wiadomość ul. Benedykta 26. 1011

Potrzebny podręczny szewc Piotrkowska 155. 1013

Przybył świeży transport Prosiąt do chowu. Wiadomość ul. Mikołajewska 40.

Pierwszorzędny chrześcijański bazar gorsetów „Renoma" poleca gotowe i obstalunkowe gorsety z doborowych drelichowych i jedwabnych satynek, atłasów, batystów, brokatów. Ceny dawniejsze. Ul. Główna 17. 756

Sprzedam tanio gramofon koncertowy 30 płyt i kostjum czarny sukienny. Tamże osoba starsza, znająca się dobrze na gotowaniu poszukuje zajęcia do kuchni. Wiadomość Dzielna 50a u stróża.

Une jeune française cherche des leçons Mikołajewska 67 logement 25.

Zęby sztuczne kupuję Dzielna 25 m. 22. 965

Antoni Derendaż zgubił 4 akty gruntowe. Znalazcę upra za się odnieść takowe za wynadgrodzeniem do Adm. G. Ł.

Michał Płóciennik zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi ul Aleksandrowska 107.

Zaginął paszport wydany przez „Prezydjum Policji w Łodzi na imię Ignacego Gawlaka

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.

Nic.

Nic na tym świecie nie ginie.
Nic nie umiera bez męki
Za falą fala wciąż płynie
A w szumie słychać jej jęki...

I kwiat, gdy więdnie w jesieni,
I liść, gdy z drzewa opada,
To, choć się złotem barw mieni,
Ból zgonu w sobie posiada.

Na nic więc złudnych miraży
Wiosenne blaski na niebie,
Bo zima kwiaty wnet zwarzy,
W całunie śnieżnym pogrzebie.

Ignacja Piątkowska.

Z prasy polskiej.

Odezwa zarządu m. Mińska.

„Dziennik Kijowski“ z pierwszych dni bieżącego miesiąca ogłasza następującą odezwę zarządu miasta Mińska, podpisaną przez prezydenta miasta, S. Chrzęstowskiego i prezesa komisji, I. Witkiewicza:

„W chwili obecnej pomiędzy rdzenną nawet ludnością miasta daje się zauważyć panika, dążenie do opuszczenia miasta i do wyjazdu często bez określonego pojęcia, dokąd jechać należy, i czy w tem nowem miejscu znajdzie się zajęcie, odpowiadające przygotowaniu i zawodowi danej osoby.

Pan gubernator miński zwrócił się już do ludności z odezwą, aby w obecnych okolicznościach czasu wojennego zachowywała spokój i rozwagę, zapewniając jednocześnie w imieniu władz, że ludność w „żadnym razie przymusowo wysiedlaną nie będzie i powinna pozostać na miejscu, pilnując swych gospodarstw“.

Dobroczynna ta rada nie wywarła niestety dostatecznego wpływu, i ucieczka rdzennej nawet ludności, porzucającej cały dobytek na łaskę losu, trwa dalej, odbijając się szkodliwie na życiu miejscowem i wprowadzając rozstrój w najważniejszych funkcjach organizmu społecznego.

Wobec tego zarząd miejski, postanowiwszy pozostać w mieście i wszelkiemi sposobami bronić interesów ludności, zapewniając jej w chwilach doli i niedoli wojennej możliwy spokój i zabezpieczenie niezbędnych potrzeb—zwraca się ze swej strony do ludności miasta, wzywając ją do zachowania spokoju i rozwagi, do pozostania na miejscu, do niewytrącania z kolei normalnego biegu życia miejskiego i nie rujnowania swych gospodarstw.

W ten sposób ludność uniknie znanego smutnego losu wygnańców, zalewających wewnętrzne prowincje państwa, zmuszonych często wyciągać rękę po jałmużnę. Wiadomo nam, że nie ziszczają się przeważnie nadzieje znalezienia pracy i zarobku w miejscach nowego zamieszkania, wobec przepełnienia Cesarstwa aż do Dalekiego Wschodu, i nieszczęśliwi ci wygnańcy, wyczerpawszy w obcym kraju przywiezione z sobą środki, cierpią boleśnie pod względem materjalnym z braku środków i pod względem moralnym z tęsknoty za krajem rodzinnym, żałując, że lekkomyślnie opuścili ojczyznę. Lecz żal ten przychodzi o tyle zapóźno, że powrócić niema możności. Nie wyjeżdżajcie więc, nie rozważywszy wszystkich szans znalezienia pracy i środków do życia na miejscu nowego zamieszkania—nie wyjeżdżajcie tembardziej dla tego tylko, aby nie być w Mińsku, uczynicie bowiem przez to krzywdę i sobie i miastu rodzinnemu, a na nowem miejscu nie możecie liczyć na przyjazne przyjęcie przez ludność miejscowa.

Zarówno zarząd miejski, jak i wybrane przez radę miejską komisje do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb miasta, wywołanych przez wojnę, przy współdziałaniu, zarówno władz wojennych, jak i cywilnych, dążą usilnie do tego, ażeby zapewnić ludności zaspokojenie jej nieodzownych potrzeb, wierząc silnie w to, że zesłana nam przez los ciężka próba nie będzie długo trwała.

Spokoju więc i rozwagi! Nie porzucajcie miasta rodzinnego, swoich gospodarstw i zajęć, swego majątku, zdobytego długoletnią pracą!“ — Następują podpisy dwóch wspomnianych wyżej urzędników miasta.

Powrotna fala.

Czytamy w dzienniku Kijowskim: Obecnie, po zatrzymaniu się linji bojowej na zachód od Równego i Dubna, wśród wysiedleńców daje się odczuć nieprzeparta chęć powrotu do stron rodzinnych. I gdyby nie różne, nieraz nieprzezwyciężone trudności, fala powrotna ogarnęłaby wielotysięczne rzesze wysiedlonego za Dniepr włościaństwa. Już obecnie, pomimo braku środków i wobec alternatywy ponownego wysiedlenia, poszczególne jednostki, a nawet całe rodziny wracają ukradkiem z Ekaterynosławia, Kurska, Saratowa i innych odległych miejscowości do swych spalonych najczęściej wiosek. Przez punkt żywnościowy na stacji towarowej (w Kijowie) przechodzą codzień dziesiątki takich wysiedleńców, którzy bezskutecznie kołaczą o bilet bezpłatny do Sarn, Zdołbunowa lub innej stacji. Nie otrzymawszy pozwolenia na przejazd bezpłatny, dają sobie radę jakoś sami, i — wracają. W ten sposób w wyludnionych zupełnie wioskach pojawiać się zaczynają mieszkańcy, którzy więcej się obawiają nowego wysiedlenia, niż działań wojennych.

Zaznaczyć wypada, że potok wysiedleńców utracił swą poprzednią różnobarwność. Dopływ inteligencji ustał zupełnie ustępując miejsca szarym masom włościańskim. Na dworcu kolejowym (w Kijowie), gdzie niedawno jeszcze wśród wysiedleńców przeważał żywioł miejski, panują obecnie same szare rzesze włościańskie.

W sprawie wysiedlania obcych poddanych z Rosji.

Dziennik Kijowski pisze co następuje: „Wobec zbliżania się terminu wiesiedlania austrjackich i niemieckich poddanych, Komitet kijowski zasięgał w kancelarji gubernatora informacji, w jaki sposób ma być sprawdzane prawo słowian mężczyzn w wieku poniżej 17 i powyżej 50 lat, oraz całego ogółu kobiet słowianek — do pozostania na miejscu. Informacje te są następujące: 1) Mężczyźni poniżej wieku 17 i powyżej 50 lat powinni niezwłocznie złożyć podanie do policmajstra z poświadczeniem Komitetu o polskości i z dokumentem, poświadczającym wiek petenta. 2) Mężczyzni w wieku od 17 do 50 lat mogą pozostać na miejscu tylko w tym wypadku, gdy pracują w zakładach przemysłowych lub instytucjach społecznych. Wobec czego powinni, składając podanie do policmajstra, prócz świadectwa o słowiańskiem pochodzeniu, dołączyć poświadczenie instytucji, w których pracują. Mężczyzni powinni prócz tego posiadać w domu kopie świadectw o polskości i zatrudnieniu w instytucjach dla uniknięcia nieporozumień w razie, gdyby policja sprawdzała zamieszkiwanie obcych poddanych.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Robotnicy z Królestwa do Niemiec.

Niemieckie prezydjum w Warszawie obwieszcza, co następuje:

„Wśród ludności robotniczej Warszawy i okolicy panuje mylne mniemanie co do prawnych stosunków robotników, sprowadzanych z Królestwa do Niemiec. Podobno rozpowszechnia się nawet nierozsądne pogłoski, jakoby robotników z Polski wcielano do wojsk niemieckich.

Kto takie, naturalnie zupełnie nieprawdziwe, rozsiewa pogłoski, postępuje niesumiennie wobec tutejszych robotników, będących bez zatrudnienia, gdyż interes tychże robotników wymaga, aby w braku zatrudnienia mogli w Niemczech znaleźć korzystne i dobrze opłacone zajęcie. Zresztą interes pracodawców w Niemczech idzie w parze z interesem robotników warszawskich. Jest więc samo przez się zrozumiałem, że władze niemieckie udzielają robotnikom wszelkich możliwych ułatwień, daleko większych, aniżeli w czasie pokoju. Również, co do sposobu wynagrodzenia i zapłaty, zachodzą częstokrotnie fałszywe pojęcia. Fałszywem bowiem jest przypuszczenie, jakoby zarobki wypłacano w naturze, tj. jakoby zatrudniano robotników za wolnem utrzymaniem i pomieszczeniem, a resztę zarobku jakoby składano na książkę oszczędności, przez co robotnicy nie mają sposobności wspomożenia swych rodzin. Przeciwnie, zarobki wypłaca się gotówką, a mieszkanie i stołowanie otrzymują w miejscu zatrudnienia. Tylko pewne ograniczenia nakłada się pracodawcom co do wypłaty zarobków, a mianowicie zatrzymuje się część zarobku, stosownie do liczby członków rodziny i wysyła się na ręce prezydjum policji w Warszawie, gdzie potem za pośrednictwem Komitetu obywatelskiego wypłaca się pieniądze rodzinom.

Będzin.

(f) Dnia 12 października, odbyło się tutaj pod przewodnictwem nadburmistrza p. Szredera i w obecności naczelnika i komendanta powiatu oraz przedstawicieli wszystkich miejscowych gmin wyznaniowych pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

Rada miejska składa się z 24 członków.

Wobec tego, iż zarząd powiatowy przeniesiony został do Sosnowca i że Będzin nie posiada bezpośredniej komunikacji kolejowej z austrjackim rejonem, przeniósł się prawie cały handel do Sosnowca, na czem miasto nasze mocno ucierpiało.

W szkołach żydowskich rozpoczęto lekcje języka polskiego zamiast jak poprzednio rosyjskiego.

W tym tygodniu zreorganizowany został już po raz trzeci miejscowy żydowski komitet żywnościowy.

Z Brzezin.

(a) W ubiegły wtorek o g. 8 rano z niewykrytej przyczyny wybuchł pożar w sklepie kolonjalnym Icka Walfisza.

Ogień został umiejscowiony, przyczynił na kilkaset rb. strat.

Przed kilku dniami na polach pod Brzezinami znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Policja poszukuje wyrodnej matki.

Lwów.

Jak w romansie kryminalnym.

W tych dniach — jak donosi „Gaz. Wiecz.“ — aresztowała policja lwowska znaną w kołach oficerskich baronową Marję Ripp, recte Ustjogow, pod zarzutem popełnianych przez nią od dłuższego czasu oszustw w pierwszorzędnych firmach w kraju. Aresztowano ją w willi własnej przy ul. 29 Listopada.

Ustjogowa żyła od dwuch lat z majorem 14 pułku dragonów we Lwowie, baronem Karolem Rippem, i podawała się za jego żonę. Bar. Ripp był człowiekiem niezmiernie zamożnym, znanym sportsmenem. Willę, w której obecnie aresztowano Ustjogową, kupił był jeszcze w roku 1906 dla swej ówczesnej kochanki Rozalji N., z którą żył aż do roku 1914. O zamożności a zarazem sposobie postępowania Rippa świadczy fakt, iż, poznawszy Ustjogową i chcąc porzucić dawną kochankę, nie zawahał się zapisać jej jednorazowy legat w sumie 21,500 kor. gotówką i 300 kor. dożywotniej renty miesięcznie.

Człowiek wytworny i elegancki, zajmował się major Ripp sportem, zwłaszcza jako awiatyk i automobilista. Gdy z początkiem wojny musiał opuścić Lwów, aresztowana pozostała bez środków do życia. Korzystając jednak z nazwiska oraz pozycji swej, jako baronowa, umiała sobie przez dłuższy czas dawać radę, obracając się w najlepszych to-

Bitwa pod Loos.

Wiedeńska „Reichspost“ z dnia 14 b. m. zamieszcza opis walk pod Loos, napisany przez Anglika F. Gibsa, podkreślając, że jest to wogóle pierwsze sprawozdanie angielskie dotąd ogłoszone:

„Dwa dni przed terminem, wyznaczonym, do podjęcia uderzenia, rozpoczęły nasze działa ogień z taką siłą, iż było to dla przeciwnika zupełnie jasną zapowiedzią mającego nastąpić ogólnego ataku. Niemcy mieli jednak bezgraniczne zaufanie w siłę odporną swych stanowisk i nikt pomiędzy nimi nie liczył się z tem, abyśmy mogli ich front przełamać. (Przełamanie to oczywiście nie nastąpiło. — Przyp. Red.).

W piątek około wieczora bombardowanie niemieckiej linji osiągnęło swój szczyt. Pociąg za pociągiem zwoził amunicję, pochodzącą z nowych fabryk Lloyda George'a, czynne były wszystkie działa, jakie tylko stały do rozporządzenia, a jeżeli które z nich rozgrzało się, wprowadzono na jego miejsce nowe tak, że pobyt na linji ognia artyleryjskiego stał się dla człowieka niemożliwym. Najgorzej było znowu nad kanałem Yzery; wobec kanonady, jaka się tam rozpętała, były wszystkie dawniejsze jakby zabawą dziecięcą.

W sobotę w nocy około godziny drugiej nastąpiło jednak coś, czego nikt z ludzi nie uważałby za rzecz możliwą; ogień działowy straszniejszy od wszystkiego, co wyobraźnia ująć zdoła, nagle podwoił się. Był to atut, zachowany przez Lloyda Georga. Wojsko niemieckie nabrało przeświadczenia o powadze chwili. W tym czasie leżały wojska angielskie w swych rowach strzeleckich w oczekiwaniu hasła do ataku wśród niesłychanego napięcia nerwowego. Przez dwa dni po kolei nikt nie zdołał w tym ogłuszającym huku choćby na chwilę przymknąć oczy; żołnierze stali u wylotów strzeleckich z okiem nieruchomo skierowanem w ciemną przestrzeń, oświecaną tylko snopem wybuchającego u przeciwnika ognia szrapnęli i bomb. Oficerowie z największą trudnością trzymali swych ludzi na wodzy.

Wreszcie o świcie działa zamilkły i podano rozkaz: Do ataku.

Jak burza podniosły się nasze pułki. Czuć było, że każdy z żołnierzy zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż jest ogniwem łańcucha, który się przesuwa w tej samej chwili na setkach kilometrów i że dla żołnierza tego niema innego hasła, jak tylko: „Naprzód, przebojem“. Na wschód od Vermelles, na południe od kanału La Bassee, pod Lens—wszędzie uderzyły kolumny jak wicher, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

Dwie pierwsze linie niemieckich zasieków z drutu były pociskami zupełnie rozbite, możnaby powiedzieć na miał rozstrzelane i tam, gdzie przedtem wykluczone było przejście, droga stała teraz otworem. Ziemia rozmokła od ostatnich deszczów, strzępy drutów tak gęsto zalegały przestrzeń, jak ziarno pokrywa boisko.

Przed innymi na samym przedzie uderzali Szkoci, za nimi nowoutworzone pułki rekrutów Kitchenera.

Celem uderzenia było miasto Loos, leżące około trzy i pół mili angielskiej poza pierwszą linią okopów niemieckich.

Początkowo wszystko szło dobrze i do pewnego stopnia gładko, ale wnet wpadli uderzający w straszliwy ogień karabinów maszynowych, przed którym żadnej nie mieli osłony. Nie cofnęli się jednakże, nikt z nich ani spojrzał na padającego i tu i tam przyjaciela czy brata; każdym żołnierzem i jedna tylko myśl władała: Loos.

O godzinie 8-ej byli już tam, ale na tej małej drodze do Loos polały się strumienie krwi angielskiej — a na ulicach miasta rozpoczęła się nowa — a może właściwa walka, która trwała przeszło dwie godziny, zanim zdołaliśmy miasto obsadzić.

Odkąd świat istnieje, nie było tak strasznego i krwawego dramatu jak ten, który się rozegrał w Loos w godzinach porannych; ja nie wierzę wogóle, aby się coś podobnego jeszcze raz zdarzyć miało. Sam Zola nie zdołałby opisać scen, które się dokonały, gdy dom jeden po drugim zdobywano. Pewna część jeńców dostała szału, a gdy spytasz naszego żołnierza o przebieg bitwy, to on się odwraca i milcząco głową porusza.

Niewiele inaczej było na reszcie frontu. Wszędzie ten sam najgwałtowniejszy opór. Grzebanie poległych w tych bitwach trwać będzie przez miesiąc cały.

Po zajęciu Loos uwaga komendy naczelnej skierowała się oczywiście przedewszystkiem na wzgórze 70, a w jedynym ocalonym domu w Loos rozmieścił się pułkownik ze swoim sztabem. Atoli już po krótkiej chwili padać poczęły na ten dom pociski niemieckie. Po przeszukaniu znaleziono w piwnicy domu niemieckiego oficera i trzech żołnierzy. Telefonem połączeni ze swoją baterją, kierowali oni jej ogniem. Oficer ten wiedział, że jeden celny strzał z jego własnej baterji nietylko zgubi angielskich oficerów tamże przebywających, ale oczywiście także i jego samego, on spełniał jednak swój obowiązek aż do ostatniej chwili, aż dopóki śmierć na stanowisku nie miała położyć kresu jego bohaterskiemu życiu i świetnemu męstwu.

Kilka batal¡onów, przebiwszy się przez Loos, podeszło już ku wzgórzu 70 i poczęto szykować się do uderzenia przeciw temu punktowi, położonemu około ćwierć mili na wschód od Loos. Droga, prowadząca tam od południa, stała jednak pod najgęstszym ogniem niemieckich karabinów maszynowych, idącym z Cite St. Auguste, położonego wśród grzebienia pagórków.

Przednia linja angielska weszła na wzgórze 70 około godziny 10 rano i trzymała się tam aż do godziny 11 w nocy. O tej porze zastąpiły ją inne oddziały, które też dnia następnego podjęły dalsze uderzenie.

warzystwach i żyjąc wystawnie. Dzięki też nazwisku barona Rippa, Ustjegowa otrzymywała cały szereg udogodnień legitymacyjnych tak na pobyt we Lwowie, jak i na wyjazdy poza Lwów, gdzie popełniała przeróżne oszustwa.

Bezpośrednim powodem aresztowania było doniesienie o oszustwie, popełnionem przed kilku tygodniami w firmie „Emil Janke" we Wiedniu, na kilka tysięcy koron. Aresztowana upiera się przytem, że jest prawną żoną barona Rippa i, jako taka, miała prawo zaciągać długi na jego nazwisko. Slub cywilny odbył się rzekomo w Budapeszcie. Przesłuchiwany w tej sprawie bawiący obecnie na Węgrzech major Ripp stanowczo zaprzecza jakoby Ustjegowa była jego żoną. Slubu nigdy nie brali, a jedyną jego winą jest, że przez dłuższy czas, mieszkając z oskarżoną, przedstawiał ją jako swoją żonę. Pozostawił jej przed wyjazdem swoim pieniądze, ruchomości, oraz całe urządzenie willi, nie dawał jednak żadnych obietnic co do spłacenia zaciągniętych przez nią zobowiązań.

Sledztwo w tej sprawie już się rozpoczęło.

Warszawski Instytut weterynaryjny w Nowoczerkasku.

„Nowoje Wremia" donosi z Nowoczerkaska, że zarząd miasta wyznaczył specjalne zabudowania, wartości 200 tys. rubli dla warszawskiego Instytutu weterynaryjnego. Na potrzebne urządzenia wyasygnowano 50 tys. rb.

Rozmaitości.

Nie obrażam się.

W „Kurjerze Lwowskim" znajdujemy następującą notatkę: Panie, zajmujące się sprawami społecznemi, są często narażone na niezbyt grzeczne zachowanie się wobec nich różnych „nie mających czasu" dygnitarzy. Najłatwiejszą rzeczą byłoby się obrazić, w takim jednak razie wszystkie dobroczynności musiałyby dostać w łeb. Ażeby temu zaradzić, postanowiły panie za inicjatywą p. Marji Kazeckiej, założyć „Ligę nieobrażających się kobiet", które zobowiązują się w imię doprowadzenia do końca każdej dobrej sprawy, każdą spotkaną na tej drodze niegrzeczność traktować obojętnie lub z humorem. — Panie te będą odtąd nosiły pod klapą żakietów napis wstążeczkowy „nie obrażam się", który ukażą każdemu „nie mającemu czasu" dygnitarzowi.

Podwyżka cen dzienników wiedeńskich.

Czytamy w „Nowinach Wiedeńskich": Najpopularniejszy dziennik wiedeński „Neues Wiener Tagblatt" podwyższył cenę numeru w sprzedaży pojedyńczej o dwa halerze. Numer tego dziennika kosztuje więc teraz dziesięć halerzy, podczas gdy poprzednio od samego założenia w roku 1866 kosztował tylko ośm halerzy. „Neues Wiener Tagblatt" musiał pójść z ceną numeru o dwa halerze w górę, gdyż inaczej groziła mu ruina. Ta ruina groziła mu pomimo, że „N. W. Tagblatt" ma na swoje zawołanie i własną drukarnię i własny papier, gdyż wydawcą jego jest bogate i olbrzymie towarzystwo wyrobu papieru „Steyrermühl".

Katastrofa materjalna, która zagrażała „N. W. Tagblattowi", grozi również innym dziennikom wiedeńskim, a wypływa z dwóch powodów: Po pierwsze zmniejszyła się liczba odbiorców pism. Wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni, poszli w pole. Po drugie głównym dochodem każdego dziennika nowoczesnego są ogłoszenia. Według obliczenia fachowców niemieckich dochód z prenumeraty i ze sprzedaży numerów oddzielnych pokrywa zaledwie trzecią część wydatków, które ma każdy dziennik. Dwie trzecie pokrycia wydatków i zysk przynoszą ogłoszenia. Otóż obecnie dział ogłoszeniowy w dziennikach wiedeńskich skurczył się do niemożliwości. Kupcy nie ogłaszają, albo ogłaszają bardzo mało, ponieważ ruch towarowy we Wiedniu jest bardzo małym. Nawiasem mówiąc, między Wiedniem i Poznańskiem zachodzi pod tym względem stosunek zupełnie odwrotny. We Wiedniu nie opłaci się anonsować, bo mało kto kupuje. Natomiast w Poznańskiem ruch towarowy jest żywy tak, iż w pismach polskich anonsowanie dla kupca i przedsiębiorcy opłaca się.

Znawcy stosunków dziennikarskich twierdzą, że w razie, gdyby wojna miała potrwać jeszcze czas dłuższy, większość dzienników wiedeńskich musiałaby albo znacznie podwyższyć cenę, albo zawiesić wydawnictwo.

Licytacja teatru Ronachera we Wiedniu.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w najbliższych dniach odbędzie się licytacja teatru Ronachera, spowodowana egzekucją sądową. Aktywa (teatr i należący do niego hotel) oceniają na 2 i pół miljona koron, ciężary hypoteczne wynoszą półtora miljona koron. Teatr Ronachera zawiesił przedstawienia zaraz z początkiem wojny i dotychczas był zamknięty. Powodem była przedewszystkiem ta okoliczność, że przedsiębiorstwo jest własnością angielskiego Towarzystwa akcyjnego. Zresztą teatr ten, przynoszący niegdyś znaczne dochody, w ostatnich latach uległ konkurencji teatru „Apollo".

Zawiadomienie.

od dnia 1 Listopada w szkole kroju i szycia otwarty zostaje trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą czterech Mr. miesięcznie; po skończonym kursie uczenice otrzymują patenty. Zapisy od 10 do 2 po południu w szkole kroju i szycia **Apolonji Kopydłowskiej,** ul. Piotrkowska 154.
Tamże nauka wszystkich robót **ręcznych,** haftu białego i kolorowego.

Na **kursach** przygotowawczych, prwadzonych przez **J. ANGLIKA**, wakują miejsca dla uczniów i uczenic w klasach I, II i III. Podania przyjmuje codziennie kancelaria ... **św. Ludwiki** (Luizy Nr. 20).

Restauracja przy Hotelu PALAST Dzielna № 36.

Wydaje najtańsze w Łodzi doskonałe Obiady z 5 dań za 1 rubla składające się I Zupa. II Sztuka mięsa. III Pieczyste. IV Dessert. V Herbata lub czarna kawa z kieliszkiem francuzkiego likieru albo dobre Cygaro.
Od 6-ej Koncert od 7-ej i pół Kabaret. Występy internacjonalnych sił artystycznych. Wejście BEZPŁATNE. Kolacje á la carte po przystępnych cenach. Polecając się względom W. P. Dyr. Th. Junod.

ZAKŁAD FREBLOWSKI PRZY 7-kl. GIMNAZJUM ŻEŃSKIM
E. JASZUŃSKIEJ-ZELIGMAN
obecnie ul. Cegielniana № 47.
W zakładzie freblowskim zajęcia zostają wznowione z dniem 2 LISTOPADA. ZAPISY do zakładów freblowskiego również do wszystkich klas gimnazjum przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie między 3—6 p. p.

Zjednoczone biuro transportowe grupy członków stowarzyszenia Komiwojażerów m. Warszawy p. f.
„Wojażer" Łódź Piotrkowska № 31. Warszawa Długa № 31. Łowicz Warszawska d. Karpińskiego
Przyjmuję ekspedycję towarów końmi, do **Warszawy, Lublina, Białegostoku, Siedlec i innych miejscowości** a także załatwia ekspedycje kolejowe; przyjmuje towary na skład. Pełna gwarancja, sumienne wykonanie.

Krawiec damskich okryć
M. Leiwand
mieszka obecnie przy ul. Benedykta 19 f. II p. Przyjmuje obstalunki po cenach bardzo nizkich.

100 k. KARTOFLI,
100 k. MARCHWI,
100 k. BURAKÓW
pastewnych **kupię.**
Oferty z pod. możl. najniższej ceny z dostawą lub loco st. Łodzi w Red. Gazety Łódzkiej sub. „buraki".

Bardzo ważne!
Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane.
Dobre ceny. Ul. Nowo-Cegielniana 10 m. 18, od 9—5 p. p.
Kupuję do 30 października.

G. Teszner
Piotrkowska 34.
Skład instrumentów muzycznych Gramofonów i nut. Wielki fabryczny skład strun hurtowy i detaliczny Własny zakład reparacyjny.

Wina
najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

DOKTOR
Stanisław Marynowski
choroby kobiece i akuszerja przyjmuje w godz. 5—7 po południ.
Piotrkowska № 275.

Dr. H. Rakowski
Średnia № 20.
Choroby wewn. i kobiece.
Przyjm. 9—11, 4—6.

Dr. Littauer
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych
Cegielniana № 6.
Przyjmuje 8—10 r. 3—6 po poł.

Dr. B. KNICHOWIECKI
ordyn. Szpitala Anny Marji.
Choroby dzieci.
mieszka obecnie Przejazd 6 przyjmuje do 9 i pół rano i od 5—7 p. p.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Dr. LANGBARD
Zawadzka 10.
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny 8—1 i 4—6.

Choroby skórne i weneryczne
Dr. S. Lewkowicz
Konstantynowska 12
od godz. 9 — 1 i od 6 — 8 dla Pań 5 — 6

Lekarz — Dentysta
Regina Elefant
Mikołajewska № 31
przyjmuje od 10—1 i od 3—7 po poł.

Lekarz—Dentysta
M. Długacz - Kaniewska
Zawadzka № 6.
Przyjmuje osobiście od 10 r. — 1 p.p. 3—7 w.
Własne laboratorium techniczne
Wykonywa się wszelkie roboty jako to: złote, platynowe porcelanowe kauczukowe z podniebieniem lub bez i t. p. po cenach przystępnych
Reperacje na poczekaniu

Lekarz Dentysta
F. Czlenow
była asyst. dent. Bette.
przyjmuje Piotrkowska 200.

Felczer z BUSKA
po długoletniej praktyce w szpitalach chorób **skórnych i wenerycznych**
przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.
Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Lekcje gry fortepianowej
metodą ułatwioną
udziela doświadczona nauczycielka
zastać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

Największa wygrana ewentualnie **Miljon Marek.** | **Doniesienie o szczęściu** | Wygrana gwarantowana przez państwo.

Zaproszenie do przyjęcia udziału w losowaniu gwarantowanej przez wolne miasto Hamburg loterji pieniężnej, w której

13 miljonów 731.000 Marek

obowiązkowo wygrywają; odpowiednio do ostatniej uchwały wysokiego rządu, loterja ta została przez powiększenie kapitału znacznie ulepszoną, przyczem prawie wszystkie wygrane zostały powiększone o 40% ich dotychczasowej wartości, tak iż żadna loterja w świecie nie daje podobnych szans.
Dotychczasowa największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku

600,000 Marek

została obecnie do

I Miljona Marek

powiększona. Ewentualnie najwyższe wygrane jak i premia oraz główna wygrana wynoszą

1.000.000 Marek

Marek:	900,000	Marek:	305,000
„	890,000	„	303,000
„	880,000	„	302,000
„	870,000	„	301,000
„	860,000	„	300,000
„	850,000	„	200,000
„	840,000	„	100,000
„	830,000	„	90,000
„	820,000	„	80,000
„	810,000	„	70,000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60.000 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania
Loterja składa się z 100.000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowaną być musi. Urzędowa cena losów na 1 ciągnienie wynosi za

cały los	pół losu	ćwierć los u
Mr. 10.	Marek 5.	Marek 2.50.

Urzędowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.
Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu urzędowy wykaz losowań
Wygrane będą pod państwową gwarancję akuratnie wypłacane.
Zamówienia prosimy zaraz i najpóźniej do 30 października kierować do

Samuel Heckscher, senr.
Dom bankowy Hamburg. (№ 1142)

Tutaj oderwać
Bestellbrief—an Herrn Samuel Heckscher senr. Bankgeschäft HAMBURG. (№ 1142)

Senden Sie mir { ganzes Loos a. Mrk. 10. / halbes „ „ „ 5. / viertel „ „ „ 2-50

Adresse: ....

Den Betrag [empfangen Sie anliegend. / empfangen Sie beifolgen per Postanweisung.
(Nie odpowiednie przekreślić).